



SLD proponuje rozważenie zorganizowania ogólnokrajowego referendum ws. reformy w powszechnym systemie ubezpieczeń społecznych. Polacy mieliby odpowiedzieć m.in. na pytanie, czy są za podwyższeniem wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn do 67. roku życia.

O propozycji zwołania takiego referendum poinformował lider Sojuszu **Leszek Miller** na konferencji pt. "Wiek emerytalny – kontrowersje i dylematy" zorganizowanej w Sejmie przez OPZZ i SLD.

"SLD wspólnie z partnerami społecznymi podczas dzisiejszego spotkania chce rozpocząć poważną debatę publiczną i poszukać rozwiązań, które doprowadzą do rzetelnej dyskusji" – powiedział Miller.

Według niego, głębokie zmiany w systemie emerytalnym, które mają znaczenie cywilizacyjne dla obecnych i przyszłych pokoleń, nie powinny być wprowadzane bez społecznej akceptacji.

"Proponujemy, aby rozważyć zorganizowanie ogólnokrajowego referendum, w którym wszyscy obywatele mogliby wyrazić opinię na temat propozycji zmian w powszechnym systemie ubezpieczeń społecznych" – powiedział lider Sojuszu.

Jak mówił, Polacy mogliby w takim referendum odpowiedzieć na dwa pytania: jedno dotyczyłoby tego, czy są za podwyższeniem wieku emerytalnego do 67. roku życia oraz drugie, czy są za propozycją przejścia na emeryturę kobiet po 35 latach pracy, a mężczyzn po 40 latach pracy, przy czym byłaby to możliwość, a nie konieczność. Bo – jak dodał – jeśli ktoś czuje się na siłach, by pracować dłużej powinien mieć do tego pełne prawo.

"Zdaniem SLD ogólnokrajowe referendum jest najlepszą formą podjęcia decyzji na temat tak ważnej kwestii, gdyż daje możliwość zabrania głosu suwerena, czyli obywateli" – zaznaczył.

Miller podkreślił, że jego partia ma świadomość potrzeby zmian w systemie emerytalnym. Jednak – dodał – jakiegokolwiek decyzje powinny być podejmowane z dużym wyprzedzeniem i w warunkach dialogu społecznego.

"Nie można działać w warunkach pośpiechu i zaskoczenia. Jeśli premier chce wysłać na późniejszą emeryturę tych, którzy obecnie są w jej progu, to nie mamy wątpliwości, że spotkamy się z nim w Trybunale Konstytucyjnym" – zapowiedział.

Zarzucił premierowi, że jego propozycji dotyczącej podwyższenia i wyrównania wieku emerytalnego do 67. roku życia kobiet i mężczyzn nie towarzyszy debata publiczna. "A przecież jest to jedna z fundamentalnych reform dotyczących każdej Polki i Polaka" – mówił.

Posłanka SLD **Anna Bańkowska** powiedziała, że problem wydłużonego wieku emerytalnego jest bardzo istotny, dlatego – dodała – to właśnie obywatele, a nie politycy powinni o tym decydować. "Najbardziej demokratyczną i powszechną formą wypowiedzi wszystkich obywateli w tak ważnej sprawie powinno być referendum, poprzedzone głęboką akcją edukacyjną, aby dotrzeć do ludzi z pełną wiedzą na czym nowy system obliczania emerytur polega" – powiedziała.

Jej zdaniem, propozycja premiera ws. wydłużenia wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn jest trudna do zaakceptowania i budzi obawy ze względu m.in. na przeciętne trwanie życia w Polsce. Jak mówiła, dziś mężczyzna, który ma 45 lat żyć będzie przez 29 lat, co oznacza że tylko przez 7 lat teoretycznie będzie miał szansę pobierać emeryturę. W przypadku kobiety ten czas wyniesie 14 lat.

Bańkowska pytała także, co z pracą dla młodych ludzi. "Jeśli rzeczywiście wszyscy starsi osiadziemy na swoich stanowiskach, to w jaki sposób będziemy mobilizować młodych do tego, by zaczęli na siebie pracować" – mówiła.

Podczas debaty głos zabrał także szef OPZZ **Jan Guz**. Jego zdaniem, nie ma obecnie uzasadnienia dla podwyższenia wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn, ponieważ to rozwiązanie nie spełni swoich zadań, gdyż wielkość emerytury nie zależy tylko od tego, ile lat dana osoba będzie pracowała, a głównie od tego, ile będzie zarabiała.

Podkreślił, że OPZZ poprzez projekt obywatelski, pod którym podpisało się 400 tys. osób chce wpisać się w logikę polskiego systemu emerytalnego, który odpowiada realiom rynku pracy, przeciwdziała szarej strefie.

Według projektu każdemu ubezpieczonemu, bez względu na datę urodzenia i tytuł ubezpieczenia, przysługiwałoby prawo do emerytury pod warunkiem, że osoba taka udowodniłaby staż ubezpieczeniowy. Wynosiłby on co najmniej 35 lat dla kobiet i 40 lat dla mężczyzn. Obecnie trzeba mieć ukończone 60 i 65 lat.

(www.wyborcza.pl, za PAP, 14 stycznia 2012 r.)